

Wierni czwartemu przykazaniu



Wśród wielu zmian jakie chrześcijaństwo IV wieku przyjęło na stałe, była zmiana dnia odpoczynku. Nie jest moim zamiarem szeroko komentować stopniowe odstępstwo od czwartego przykazania. Jest jednak niezaprzeczalnym faktem, że chociaż kościół przyjął w ostateczności niedzielę – „dzień słońca” jako „dzień Pański”, przez wszystkie wieki istniały większe lub mniejsze grupy ludzi, którzy przestrzegali sobotę jako siódmy dzień – dzień odpoczynienia.

Ks. E. Dąbrowski, bardzo ceniony biblista rzymskokatolicki, wyjaśnia jak doszło do tej zmiany: „Szabat był świętem dla każdego chrześcijanina, a przepisane tradycyjnym zwyczajem posty zachowywano niemniej skrupulatnie od faryzeuszy.” (Dzieje Pawła z Tarsu, s. 39).

„Chrzest i Eucharystia – to pierwsze znaki szczególne, zgrupowanego w Jerozolimie chrześcijaństwa. Później występują jeszcze inne, jak święcenie niedzieli lub też ustalenie własnych dni postu. Będzie to jednak wynik, już dalszego rozwoju, który w pełni dokonał się już na terenie helleńskim (greckim). Chrześcijanie bowiem Jerozolimscy, nawet święcąc niedzielę jako dzień zmartwychwstania Chrystusa, nie przestali zachowywać szabatu, upatrując w tym jeden z zasadniczych postulatów zgodności nowej religii ze Starym Prawem” (Tamże, s. 41).

Tak powoli rosnący kościół, odstępował od święcenia soboty na rzecz niedzieli. Na skutek odstępstwa, powstał – obok kościoła dużego – kościół mniejszości, który zatrzymał czwarte przykazanie pomimo nacisku władz. Niemniej, jak pisze ks. E. Dąbrowski, „Wartość nakazów Zakonu w ich oczach malała w

sposób oczywisty. Pragnęli całkowitej wolności i ostatecznego zerwania krępujących więzów judaizmu” (s. 46) nie bacząc iż „... zbawienie jest z Żydów.”

Odstępstwo od zasad biblijnych, nie tylko zaćmiło światło Prawdy, lecz również przyczyniło się do prześladowania chrześcijan inaczej myślących. Przełom wieku XIII i XIV był punktem kulminacyjnym. W tym czasie szaleje terror „obrazu bestii” – święta inkwizycja, skierowana przeciwko Waldensom, Albigensom, Passagerom, Katarom. Zdawało się, że ewangeliczni chrześcijanie zostaną całkowicie wyniszczeni. Prawdziwy kościół jednak przetrwał tę burzę zgodnie z obietnicą Pana „... bramy piekielne nie przemogą go.”. Wraz z prawdziwym małym kościołem przetrwała sobota. Coraz częściej w wieku XV – XVII, odzywają się głosy o prawdziwym „Pańskim dniu”.

Podnoszenie prawd biblijnych, szło zawsze w parze ze znajomością treści Biblii. Średniowiecze to okres, raczej ciemnoty i zabobonu, okres analfabetyzmu i braku znajomości Biblii. W następnych wiekach, wraz z rozwojem piśmiennictwa – odkryto na nowo ludziom prawdy Boże, dano do rąk Biblię.

W połowie XVI. wieku pojawiają się pierwsze polskie przekłady Biblii – brzeska i potem Jakuba Wujka. Między innymi i to było przyczyną, że powstają anabaptyści, (a później baptyści) popularyzujący chrzest dorosłych przez zanurzenie.

Z tej grupy „... jako osobny odłam religijny wyłonili się z baptyzmu, za sprawą Franciszka Bampfielda, w roku 1655 sabatyści, święcący sobotę zamiast niedzieli” (Ks. A. Buzek, Historia Kościoła, s. 277).

Nas jednak na pewno żywo interesuje nasza rodzima historia i z nią związane życie religijne. Otóż ze świadectw historycznych dowiadujemy się, że już w XVI wieku na ziemiach polskich były

liczne zbory złożone z ludzi święcących sobotę i spożywających tylko czyste pokarmy.

Oto, co pisze dr. Żanna Kormanowa, w pracy „Bracia Polscy” (rok 1560-1570), na s. 73: „Byli drudzy, którzy ludzie zacne a nabożne wiedli do tego, żeby urzędy porzucili, broni odpasali, prawowania się w największym ukrzywdzeniu i przysięgi potwarzaniu zakazywali. I wiele ludzi zacnych, urzędy miejskie porzucili, i król je komu inszemu dawał, drudzy i majątności opuszczali, i przedane rozpraszałi... Byli zaś niektórzy, a ci dopiero potężniejsi w błędzie, a najwięcej ich był szatan rozsiał po Litwie, Białej Rusi, Podlasiu, Wołyniu i Ukrainie... więc jedni z nich Zakon z Ewangelią pomieszali i żydowstwo wprowadzali. Z tych niektórzy już sabatkowali, niektórzy już potraw tych nie jadali, których Żydowie nie jadają. A tych byli wodzami: Piekarski, Budny, Biliński, Garliński, Damaniowski i inszych wiele ludzi uczonych”. (Rozprawy Historyczne Towarzystwa Naukowego, Warszawa, tom VII, zeszyt 3).

Wynika stąd, iż w latach 1560-1570, w okresie założenia Rakowa – miasteczka arian, przez J. Siemeńskiego, w czasie, gdy z kościoła ewangelicko-reformowanego (kalwińskiego) wyłonili się arianie, zwani też Braćmi Polskimi, w ich gronie rozwinął się ruch tzw. sobotników. Nie jest zatem prawdą, iż na terenie Polski, dopiero w XX wieku, pojawiły się zbory przestrzegające wszystkie dziesięć przykazań.

Wydaj się prawdopodobne, iż jednymi z pierwszych, którzy przestrzegali czwarte przykazanie, byli niektórzy z Braci Polskich. Wyróżniali się oni i innymi naukami, np. głosili, że nauka o „Trójcy św.” jest błędna. Byli z tego też powodu najczęściej prześladowani.

Tak więc, sobota nie została zgubiona ale przetrwała do dziś

jako dzień odpocznienia Kościoła Bożego.

Teodor Banaś

(„Duch Czasów” 5/79)